

## NIEDZIELA BOŻEGO CIAŁA

7 czerwca 2026r.

Pwt 8,2-3.14b-16a; 1 Kor 10,16-17; J 6,51-58.

Ref. Kościele święty, chwal swojego Pana.

Boże Ciało skupia nas na Eucharystii jako uczcie i trwałej obecności w Najświętszym Sakramencie. Dla pierwszych chrześcijan uczta eucharystyczna była przeżyciem wspólnotowym. Zachęcali się wzajemnie do przyjmowania Komunii św. słowami: pójźmy po życie, po moc, po miłość, po świętość! Komunia łączy nas zarówno z Chrystusem, jak również z braćmi i siostrami.

Dar Eucharystii jest oddaniem samego siebie Pana Jezusa, który „do końca nas umiłował”. Dzięki tej obecności spełnia się obietnica Jego obietnica, że pozostanie z nami aż do skończenia świata. Pan Jezus pozostał z nami w znaku chleba i wina. Eucharystia jest również sercem orędzia fatimskiego. Anioł przyniósł kielich i hostię od strony kościoła parafialnego mówiąc: „Bierzcie i spożywajcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, okrutnie znieważane przez niewdzięcznych ludzi. Naprawiajcie ich występki i pocieszajcie Boga”. W ten sposób chciał pokazać, że prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Zbawiciela są w każdej katolickiej świątyni. Tam, a nie w cudownościach mamy szukać tego, co w widzeniu otrzymały dzieci: zjednoczenia z Bogiem przez Eucharystię. Wyśłannik z nieba chce nam pokazać, że również naszym udziałem może stać się eucharystyczne doświadczenie pastuszków.

Od sposobu naszego udziału w Eucharystii zależy jakość naszych relacji nie tylko z Bogiem, ale także z naszymi bliźnimi. Jeżeli bowiem czas eucharystycznego zgromadzenia jest dla nas zewnętrznym rytuałem, w trakcie którego nasza uwaga błądzi po wielu miejscach, to mamy podstawy do obaw, iż traktujemy Jezusa po prostu jak przedmiot. Przedmiot ważny, ale nie będący Osobą. Jest świętą rzeczą, kawałkiem chleba, który spożywamy i zaraz o nim zapominamy, przytłoczeni naszą zabieganą codziennością. Traktując Jezusa jak rzecz, zaczynamy też traktować innych jak przedmioty, które służą poprawieniu naszego samopoczucia. Udział we Mszy św. daje nam komfort spełnionego obowiązku religijnego, a nasi bliźni są przez nas traktowani jak narzędzia, które służą uzyskaniu naszego zadowolenia.

Pomocą w owocnym przeżywaniu spotkania z Jezusem w Eucharystii może być również doświadczenie mistyczne bł. Marii Kandydy od Eucharystii (1884–1949), karmelitanki bosej z Ragusy na Sycylii. W swoim dziele o Najświętszym Sakramencie wyznaje, że poznała Jezusa-Hostię bardzo późno: „Miałam około osiemnastu lat, gdy pojęłam coś z tej tajemnicy. Spóźniłam się raz na Mszę Świętą i nie mogłam przyjąć Komunii świętej. Ponieważ kościół był już zamknięty, chciałam zawrócić, ale jakaś uboga kobieta powiedziała mi: «Dlaczego pani nie wejdzie do zakrystii, aby choć na krótko nawiedzić Pana?». Te słowa, a także przykład mojej starszej siostry, naprowadziły mnie na obecność Jezusa w tabernakulum”.

Uczestnicząc w Eucharystii odczuwamy przynależność do Kościoła, do Ludu Bożego, do Ciała Pańskiego, do Jezusa Chrystusa. I nigdy nie pojmiemy w pełni jego wartości i bogactwa. To zobowiązuje nas wszystkich do tego, abyśmy często oraz w sposób godny przyjmowali Komunię Świętą i stawiali się chlebem dla innych. Prośmy Chrystusa, aby ten Sakrament Ołtarza mógł nadal utrzymywać w Kościele żywą Jego obecność i kształtować nasze wspólnoty w miłości i jedności, według serca Ojca.

### INTENCJE MSZALNE

NIEDZIELA BOŻEGO CIAŁA – 7 czerwca

9:00 + Julie Price

- Beata Appelt

11:00 – O Boże błogosławieństwo dla Natalii Orlof - matka

PIĄTEK – 12 czerwca

19:00 + Janusz Ziobro

- córka Marta

XI NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 czerwca

9:00 ++ Tadeusz Werno, Waldemar Sykała

- Beata Appelt

11:00 ++ Anna & Bolesław Wawrzyński

- syn z synową

### ZEBRANE KOLEKTY

Niedziela Trójcy Świętej: \$ 655.00

Serdecznie dziękujemy za złożone ofiary oraz przygotowanie kawiarenki - **Bóg zapłać!**

### SŁUŻBA LITURGICZNA

NIEDZIELA BOŻEGO CIAŁA – 7 czerwca

Aleksandra Strosin, Mirosław Wcisło

XI NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 czerwca

Małgorzata Mały, Robert Miron

### UROCZYŚĆ BOŻEGO CIAŁA

Dziś w niedzielę 7 czerwca obchodzimy Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, dlatego prosimy o pomoc w przygotowaniu czterech ołtarzy na parking. Z tej też przyczyny parking jest zamknięty dla samochodów, które prosimy zaparkować na przyległych ulicach przy kościele.

### Przeszkody w modlitwie. Jak je pokonać?

Modlitwa jest walką. Dzięki sile słowa Bożego musimy przezwyciężyć ociężałość, lenistwo, przygnębienie, rutynę. Musimy stawić czoło wrażliwości, że modląc się, tracimy czas. Musimy przezwyciężyć pokusę, że Bóg nas nie słyszy. Wiemy, że w modlitwie najważniejsza jest wytrwałość, do której zdobycia potrzeba czasu. Na drodze modlitwy pozostajemy zawsze uczniami, ponieważ nie wiemy jak się modlić; dlatego bez przerwy zaczynamy od nowa, oczywiście z pomocą Ducha Świętego. To On jest prawdziwym mistrzem modlitwy, dlatego dobrze jest Go zawsze zaprosić na początku modlitwy. (c.d.)

### **9. Zniechęcam się**

Modlitwa, podobnie jak miłość, przechodzi próbę czasu. Zniechęcenie jest jej najgorszym wrogiem. Zaakceptuj to, że modlitwa nie przebiega tak, jakbyś tego chciał. Czas Boga nie jest naszym czasem. Jego drogi nie są naszymi drogami. Kiedy, w czasie modlitwy, trwasz z Nim w komunii, Bóg sprawia, że pozostając w tym, czym jest twoje dzisiaj, stajesz się częścią Jego pragnienia. Nie opuszczaj tego miłostnego spotkania, jakim jest modlitwa, jeśli chcesz poznać, co jest dla ciebie dobre, i jeśli chcesz pamiętać o Panu.

Jedna chwila wystarczy, by zwrócić swe serce ku Bogu i rozwiązać zwątpienie. Nie ma na to specjalnej metody. Nie uczynisz postępu w modlitwie dzięki odpowiedniej technice, ale dzięki aktom wiary, nadziei i miłości. Twoje trwanie przed Nim ma być bezinteresowne nie tylko po to, żebyś został wysłuchany, ale żeby Bóg mógł w tobie zaistnieć. Jesteś grzesznikiem, On jest zbawicielem. Modlisz się, On modli się w Tobie. Wyznaczasz sobie cele, On je w tobie realizuje. W ten sposób macki zniechęcenia nie będą się długo ku tobie wyciągać. Tak wielu odkryć można dokonąć, trzymając się ścieżek modlitwy. Temu, kto każdego dnia, rezygnując z pozostałych zajęć, przeznaczając pół godziny jedynie dla Boga, nigdy nie zabraknie nowych łądów. Owoce modlitwy są widoczne. Nie dostrzegasz ich? Pokój wewnętrzny, zaufanie, siła ducha, nadzieja, opanowanie, radość życia, gotowość służenia innym, intuicyjne przeczucie rozpoczynającego się właśnie życia wiecznego. Naprzód! Odwagi. Jesteś człowiekiem, który się staje, tak jak modlitwa.

Ten, kto biegnie ku Tobie staje się większy i silniejszy niż jest w rzeczywistości, ponieważ ciągle rośnie dzięki wzrastającym łaskom [...]; lecz ponieważ to, czego szuka, nie zawiera w sobie żadnych ograniczeń, kres tego, co znajduje, staje się dla podejmującego wspinaczkę punktem wyjścia do odkrycia o wiele większych dóbr. W ten sposób wspinający się nie przestaje nigdy podążać od rozpoczęcia do rozpoczęcia, poprzez początki, które nie mają końca.

#### **10. Bóg jest zbyt odległy**

Bóg jest zawsze tutaj, blisko ciebie, w tobie, w tej chwili, w tym, co jest terażniejszością Ducha. Przyjmij tę obecność z ufnością i ofiaruj się Bogu. Twoja modlitwa należy do Niego. Jest darem, który Mu zwracasz dzień po dniu. On pragnie jedynie wierności w modlitwie. „Sprawiedliwy przeżyje ze względu na swoją wierność” (Ha 2,4). Wymaga ona stoczenia prawdziwej walki, którą można wygrać, czerpiąc siły z wierności Boga. On się nigdy nie spóźnia ze spełnianiem obietnic, nawet jeśli nam się tak wydaje. Dzięki wytrwałości otrzymasz wszystko. Jeśli Bóg wydaje ci się zbyt odległy, możesz bez przeszkód codziennie kierować do Niego tę prośbę: „Boże, jeśli istniejesz, ukaż mi Siebie”.

Właściwie o wytrwałości w modlitwie i przewycięzeniu wszelkich przeszkód znajdujących się na drodze do niej nie decyduje rozważanie takich kwestii jak: dlaczego, w jaki sposób, gdzie, kiedy i jak długo się modlić. Nie, podstawowym problemem jest obraz Boga, jaki w sobie nosisz. To on będzie cię motywował do tego, żeby wytrwać. Możesz mówić, że nie możesz się modlić, że zbyt rzadko masz ciszę i spokój, że nie lubisz się modlić, że nic nie czujesz, że nic się nie dzieje, że to cię nuży, że wokół zbyt dużo rozproszeń, że jesteś zajęty, że to cię zniechęca. Podstawowe pytanie brzmi jednak: „Kim Bóg jest dla mnie?”. Twoja wierność w modlitwie będzie na nie najlepszą odpowiedzią. Jeśli Bóg jest dla ciebie najważniejszy, modlitwa też będzie czymś ważnym. Powiedz mi, w jakiego Boga wierzysz, a ja ci powiem, jak się modlisz.

#### **Cwiczenie praktyczne**

Określam w kalendarzu czas, który spędzę na modlitwie w miejscu, które mi najbardziej odpowiada. Czas, który zostaje niezagospodarowany, wykorzystuję na kilkuminutowe skupienie w domu, biurze, szkole, kościele... Trwam w obecności Boga wraz z Jezusem i Duchem Świętym, który modli się we mnie. Wykorzystuję ten czas na opowiedzenie Bogu o moich planach, o tym, co mnie gnębi. Proszę Go, aby błogosławił zarówno ludziom, którzy są mi bliscy, jak i tym, z którymi trudniej mi się żyje. Zawierzam się Bogu i z zaangażowaniem trwam na modlitwie.

#### **Czytaj Magnifica humanitas, katolikom pod rozwagę.**

Encyklika „Magnifica humanitas” papieża Leona XIV to wiele ciekawych myśli. Ważnych, bo nieraz sięgających samych fundamentów widzenia człowieka i wszystkich jego spraw. Dziś, próbując zainspirować do sięgnięcia po tę papieską encyklikę, proponuję lekturę dwóch kolejnych jej punktów. Ich myślą przewodnią jest zaangażowanie w budowę. Czego? No właśnie: czego; o to chodzi.

Czy Kościół zawsze sprzeciwiał się postępowi? To opinia pracowicie od lat powtarzana przez wielu Kościołowi nieprzychylnych. No fakt, zawsze można podać jakieś pasujące do tej tezy przykłady. Ot sprawy Kopernika, Darwina, Freuda. I przemilczec to, co pozwalałoby ocenę tych spraw zniuansować. A przy tym nie widzieć też innych. Na przykład zaangażowania się Kościoła w rozwój nauki i szerzenie oświaty („ciemne” średniowiecze powoływało do życia uniwersytety i budowało gotyckie katedry!), zaangażowania na rzecz praw człowieka. To jak to właściwie jest?

129. *Humanizm chrześcijański nie odrzuca nauki i techniki, lecz przyjmuje je z wdzięcznością i realizmem oraz osadza je mocno w rzeczywistości, wpisując w wyższe powołanie. Twórcza inteligencja istoty ludzkiej jest darem, który może łagodzić cierpienia i otwierać nowe możliwości, musi jednak pozostawać*

*podporządkowana dobru wspólnemu, sprawiedliwości, trosce o słabych i o stworzenie. W tym sensie rzeczywista alternatywa nie polega na wyborze między entuzjazmem a lękiem, lecz między dwoma sposobami budowania: między postępowem, który służy osobie i narodom, oraz postępowem, który podporządkowuje je logice władzy. Ostatecznie rozstrzygającym jest pytanie, na które wskazywał św. Jan Paweł II: czy AI „czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem «bardziej ludzkim», bardziej «godnym człowieka»?”. Jeśli odpowiedź jest twierdząca, wówczas możemy uznać w niej dobrą możliwość, którą należy wykorzystać odpowiedzialnie na drodze cierpliwej i wspólnej odbudowy, wzorowanej na odrodzeniu Jerozolimy opisanym w Księdze Nehemiasza. Jeżeli natomiast rośnie potęga, podczas gdy serce jałowije, a więzi się rozpadają, wówczas mamy do czynienia z nową formą wieży Babel: budowlą wspaniałą, ale niehumaną.*

Budowniczości mającej sięgać nieba wieży Babel i odbudowującej po zniszczeniach Jerozolimę... Pierwsi budowali bez Boga, drudzy z Nim. Jest różnica co i jak budujemy. Tak, nie chodzi o wybór między entuzjazmem a lękiem. Alternatywą o którą chodzi jest wybór między tym, co służy człowiekowi a tym, co mu szkodzi; między „postępowem, który służy osobie i narodom, oraz postępowem, który podporządkowuje je logice władzy”. Kościół nie zawsze był i nie zawsze jest za postępowem. Sprzeciwiał się np. uważanej swego czasu (a w pewnej mierze i dziś!) eugenicie, nie uważał, jakoby postępowem można było nazwać komory gazowe, w których można tanio zabić sporo ludzi, bo kuli i czasu na zabijanie pojedynczo szkoda. Czciociele postępu zdają się nie widzieć, że nie wszystko co nowe jest automatycznie dobre. I że nie wszystko, co dzięki postępowi nauki stało się technicznie możliwe, jest dopuszczalne pod względem moralnym. Papież w swojej encyklice tę prawdę przypomina.

Warto zauważyć, że nie posługuje się on uproszczeniem „dobre”, „złe”. Pisze o tym, co służy osobie i narodom i – koniecznie zauważmy – tym, co podporządkowuje je władzy. No właśnie: co konkretnie zyskujemy dzięki sztucznej inteligencji? Jakoś trudno wskazać, co konkretnie zyskuje dzięki niej konkretny Kowalski. Że szybciej dobrze do potrzebnej informacji? Kto zareczy że przez algorytmy nie zmanipulowanej? Za to, co może stracić, widać jak na dłoni: swoją wolność; bo wzrasta możliwość totalnej inwigilacji. Dla naszego bezpieczeństwa? Ten system daje wiedzę o konkretnym człowieku większą, niż mogłyby tradycyjnymi metodami zdobyć o nim najbardziej nawet rozbudowane służby. I tylko od woli mających władzę zależy, czy i jak ją wykorzystają... Warto też jednak zauważyć, że owo rozróżnienie na postęp służący człowiekowi i społeczeństwu oraz postęp poddający człowieka władzy innych, to dla Leona XIV okazja, by każdy spojrzął we własne serce. I spytał o własną hierarchię wartości. Co jest najważniejsze? Pisze papież:

130. *Stawiać sobie pytanie o tę alternatywę postępu oraz o nasz sposób jej rozumienia i przeżywania, to w gruncie rzeczy zawsze pytać również o własne serce. Sposób bowiem, w jaki myślimy o relacjach, pracy i instytucjach, oraz jak je kształtujemy, ujawnia nasze podstawowe wartości i w ostatecznym rozrachunku rodzi się z tego, co jest najbliższe sercu. Prowadzi nas miłość: to, co naprawdę kochamy – jako jednostki i jako społeczeństwo – nadaje kierunek naszemu życiu i działaniu. Św. Augustyn opisuje historię ludzkości jako miejsca zmagania dwóch miłości, które zbudowały dwa sposoby zamieszkiwania świata i współżycia – dwa „miasta” [„państwa”]: z jednej strony miłość Boga i bliźniego, z drugiej zaś miłość wyłącznie siebie samego. „Dwojaka tedy miłość dwojaki państwo uczyniła: ziemskie państwo uczyniła miłość własna aż do pogardy Boga posunięta; niebieskie państwo uczyniła miłość Boża aż do pogardy siebie samego posunięta”. Jak w całych dziejach ludzkości, tak i dziś te dwie miłości walczą w naszym sercu o pierwszeństwo. Epoka AI nie wymyka się tej regule: budowa wieży Babel albo Jerozolimy zaczyna się w każdym z nas.*